

## **Dzieci w Internecie zachowują się i gorzej i lepiej niż myślimy.**

W Warszawie odbyła się niedawno VII Międzynarodowa Konferencja Bezpieczeństwo Dzieci i Młodzieży i Internecie. Dwa dni, kilkunastu wykładowców, mnóstwo informacji. Ogólne wrażenie? Jeśli chodzi o to, co spotyka nasze dzieci w Internecie jest i źle i dobrze.

Zacznę może od najgorszej strony - czyli pedofilskiej pornografii. Okazuje się, że 80% zdjęć nieletnich zgłaszanych jako pornografia to zdjęcia wykonane i umieszczone w Internecie przez same dzieci i młodzież. Mówiła o tym pani Janice Richardson opisując dane zebrane przez organizację Insafe. Do głównych zadań międzynarodowej sieci Insafe należy właśnie ochrona dzieci i młodzieży przed nadużyciami w Internecie.

### **Najgorsze, co mogą robić dzieci w Internecie**

Raport dyżurnet.pl zajmującego się monitorowaniem sieci pod kątem m.in. treści pedofilnych pokazuje z kolei nową jakość tego zjawiska. Ponieważ bardzo popularne stają się videoczaty, część nieletnich uprawia cyberprostytucję - obnażanie się za pieniądze lub dla samej satysfakcji przyciągania uwagi. Jeden z częstych schematów to wpisanie w tytuł transmisji "200 widzów i tyłek" i czekanie na zainteresowanych. Przedstawiciele dyżurnet.pl omówili trzy typowe przykłady: Dziewczynka około dziesięcioletnia (w tle videoczatu widać przemieszczających się rodziców) zgadza się pokazać brzuch, o ile natychmiast znajdzie się osiemdziesięciu widzów. Namawiający ją do tego mężczyzna załatwia to w minutę. Sytuacja druga - dwie młode nastolatki rozpoczynają transmisję "100 widzów i cycki". Gdy błyskawicznie gromadzi się widownia unoszą koszulki, ukazując biustonosze. Natychmiast stają się odbiorcami ataku: "nie na to się umawialiśmy". Ostatnia historia - videoczatowi w którym nastolatka pokazuje pupę przygląda się widoczna w tle sześćo-ośmioletnia siostra.

Problem z tym rodzajem cyberseksu jest wieloraki. Przede wszystkim 43% dzieci i młodych osób biorących w tym udział nie ma pojęcia, że transmisja może być przez kogoś utrwalona i wykorzystana. A zatem filmik z dziewczynką rozbierającą się (jak sądzi) dla stu widzów, na kilka chwil, w rzeczywistości ląduje na stałe w zasobach, którymi wymieniają się pedofile. Kolejny problem to fakt, że transmisje odbywają się na żywo, a zatem nawet jeśli zostaną zgłoszone do dyżurnet.pl, błyskawicznie znika po nich ślad, zanim policja zdąży zareagować. Z kolei osoba, która zrobiłaby zrzut ekranowy jako dowód ponosiłaby odpowiedzialność karną za utrwalanie treści pedofilskich. Wydawałoby się, że jest to sytuacja beznadziejna, ma jednak wejść niedługo nowelizacja prawa zmuszająca m.in. moderatorów videoczatu do natychmiastowego usuwania takich transmisji. Służy temu m.in. wprowadzenie pojęcia "przedstawienia pornograficznego", które definiowane jest jako: "skierowane do publiczności, ukazywanie na żywo, w tym za pośrednictwem technologii informacyjno-komunikacyjnych, dziecka uczestniczącego w rzeczywistym lub symulowanym zachowaniu o wyrażnie seksualnym charakterze lub organów płciowych dziecka w celach głównie seksualnych".

### **Nie demonizujmy Internetu**

Na szczęście działania dzieci w Internecie mają też wiele aspektów pozytywnych i napajających otuchą. Na przykład badania przytaczane przez dr Jacka Pyżalskiego, zajmującego się naukowo tym zagadnieniem pokazują, że większość dzieci korzysta

z nowych mediów w sposób funkcjonalny. Co więcej - gdy angażować aktywnie dzieci i młodzież w wyznaczanie standardów zachowań w Internecie okazują się stawiać sobie większe wymagania i ostrzejszą cenzurę treści, niż ich rodzice (o tym także mówiła pani Richardson). A choć 85% młodych doświadcza jakiejś formy cyberprzemocy, uważają ją za mniej bolesną i groźną niż przemoc w świecie rzeczywistym. W niektórych kręgach urządzanie internetowych scen jest wręcz sposobem auto ekspresji i przez uczestników nie jest spostrzegane jako przemoc, mimo, że na nią wygląda w oczach osoby postronnej.

Postulat, by nie straszyć dzieci Internetem i zamiast nieustannego opowiadania wyłącznie o zagrożeniach uczyć konstruktywnego sposobu korzystania z możliwości sieci padł z ust wielu prelegentów.

Jednym z najciekawszych spostrzeżeń było uświadomienie sobie, że dzieci podobnie zachowują się w Internecie, jak w świecie rzeczywistym. Sprawcami przemocy cyfrowej są osoby skłonne do agresji też poza siecią. A sytuacja wpłątania się w Internecie w ciężki problem jest zwykle wynikiem niedoinformowania, lub objawem wcześniej istniejących problemów w relacjach rodzinnych. W kłopoty wpadają młode osoby, które czują się niekochane, nieakceptowane, samotne, które mają złe relacje z rodzicami. A zatem jeśli wasze dziecko jest "poukładane" i macie z nim dobry kontakt, raczej nie wpłacie się świadomie w kłopoty.

Niestety, każdemu może się zdarzyć zrobić w Internecie rzecz lekkomyślną, choćby dlatego, że nie było się świadomym jakiegoś zagrożenia. Wg badań dr Pyżalskiego aż 58,8% dzieci zwróci się w takim przypadku po pomoc do rodziców lub bliskiej rodziny. To jest pocieszające. Wiem z kolei, że wielu rodziców czuje się w takiej sytuacji bezradnymi, ponieważ mamy poczucie, że dzieci znają się na mediach cyfrowych lepiej niż my. Jest kilka możliwości. Istnieje linia telefoniczna na którą można zadzwonić po poradę - numer podany na stronie [dyzurnet.pl](http://dyzurnet.pl). Można poradzić się wychowawcy. Od kilku lat jest organizowanych wiele szkoleń dla nauczycieli w tym zakresie. Czasem wystarczy zwykły zdrowy rozsądek, typu: "obraziłeś kolegę, idź go przeproś. Najlepiej osobiście, bo to będzie miało dla niego dowód, że ci naprawdę przykro, skoro załatwiasz to twarzą w twarz, a nie przez Internet."

## **Jak zapobiegać ryzykownym zachowaniom naszych dzieci w Internecie?**

Trzeba pamiętać, że nie musimy być orłami nowych technologii, by pomóc dziecku korzystać z Internetu w bezpieczny i wzbogacający sposób. Chyba to spostrzeżenie uważam za najbardziej cenną naukę z konferencji. Pani Richardson mówiła wręcz: "Nie ma wymówki! Tu nie chodzi o technikę a zachowania!"

Po to by przekazać kilka podstawowych zasad, wystarczy być dobrym rodzicem. A jakie to zasady?

1) Nie rób w Internecie niczego, czego nie zrobiłbyś "na żywo". Jeżeli dobrze wychowujemy nasze dziecko, nie obnażyłoby się przed obcą osobą, nawet w formie żartu. Jeśli ma wpojone podstawy kultury osobistej, nie wyzwiałoby kogoś twarzą w twarz. Internet daje często ludziom poczucie, że są w pewnym stopniu anonimowi, czy poza zasięgiem. Nie jest to prawdą.

2) Nigdy nie podawaj swoich danych osobowych (imię, nazwisko, adres, telefon, szkoła) osobom, których nie znasz osobiście i co do których nie masz stuprocentowego zaufania. Nie podawaj tych danych organizatorom konkursów, a jeśli bierzesz udział w konkursie, dokładnie przestuduj jego regulamin. Jednym z ciekawszych przykładów był "konkurs"

na facebooku o następującej treści: „Otrzymaliśmy 500 telefonów iPhone 5 16GB, które z powodu braku ofoliowania telefonu nie mogą być wystawione na sprzedaż. Z tego powodu wylosujemy 500 osób, które udostępnią ten status i polubią naszą stronę.” Pomijam prawdopodobieństwo by nowo powstały fanpage dostał 500 telefonów do rozdania. Informacja wymaga tylko i wyłącznie umiejętności czytania ze zrozumieniem. Twórcy "konkursu" obiecują wylosować 500 osób. Nie obiecują, że osoby te cokolwiek dostaną.

3) Nigdy nikomu nie zdradzaj swoich haseł, peselu, numeru karty kredytowej rodziców. To jest naprawdę proste. Nie, nigdy, w żadnym wypadku, nawet jakbyś "wygrał iPada za darmo, prosimy tylko o podanie numeru karty kredytowej w celu opłacenia kosztów przesyłki."

4) Pamiętaj, że cokolwiek wrzucisz do Sieci, może to zostać upublicznione i zostać tam na zawsze. Ktoś namówił Cię na idiotyczną zabawę np. w udawanie, że piszysz wódkę i zrobiliście sobie zdjęcie? Zadać sobie bardzo ważne pytanie: „czy chciałbym, żeby to zdjęcie zobaczyła moja mama, babcia, wychowawczyni”? Jeśli nie - lepiej nie wrzucać do Sieci.

5) Szanuj siebie i innych. Wiem, że to niby bardzo proste i oczywiste, ale warto wyznaczyć sobie zasadę, by odczekać 30 sekund zanim coś się opublikuje - czy wypowiedź, czy zdjęcie... Dać czas, by nie działać pod wpływem impulsu emocjonalnego.

Jak widać, to są zasady, których spokojnie możemy nauczyć, nie mając pojęcia co to jest chatroulette, facebook, twitter, instagram czy teamspeak.

Bogna Białecka - psycholog  
bognabialecka.pl